

Do Częstochowy już miałam nie jechać, bo miałam dosyć wszystkiego... pojechałam, bo Tato wzywał. I całe szczęście! Bóg chciał, żebym tam była. Po raz pierwszy - na Dniach Animatora. Był to ważny etap w moim życiu - trudny, dlatego tak ważny. Wyjeżdżając do Częstochowy postanowiłam puścić wszystko. Zostawić to, co mnie trapi za sobą. Pojechać do Częstochowy z czystą kartą. Niech Bóg się martwi, co ze mną zrobić! :) Tak też uczyniłam, a Pan Bóg działał podczas tego czasu wiele cudów w moim życiu. Uwierzyłam, że jednak wie, co robi! :) Pragnę się podzielić jednym cudem specjalnym, który Bóg dla mnie uczynił. :)

W pierwszym dniu Kongresu, w czwartek, podczas modlitwy końcowej, prowadzonej w małych, czteroosobowych grupach, Marta (którą poznałam kilka minut wcześniej) miała takie przekonanie, że Bóg wyciąga z mojego serca coś omdłego, wyciąga NA ZAWSZE, jakąś słabość, chorobę. Wiedziałam, że chodzi o czas depresji, którą kiedyś przeżywałam. Pomyślałam sobie: Boże, naprawdę będę od tego całkowicie wolna?! Naprawdę jesteśmy już na tym etapie? Bardzo Ci dziękuję! Prowadź dalej... proszę...

I prowadził.

W piątek, w drugim dniu Kongresu, kiedy przybyły z Brazylii Lázaro wyszedł wygłosić konferencję pt.: „Wy jesteście solą ziemi” napłynęły mi łzy do oczu. Czułam moc Ducha Świętego bijącą od Lázaro. Czułam, że to Bóg mówi wprost do mego serca. W pewnym momencie Lázaro skierował słowa wezwania do tych osób, które potrzebowały oczyszczenia - miały podejść pod krzyż, wyciągnąć ręce i się modlić. Tak też uczyniłam. Modliłam się i czułam jak wszystkie żale, zranienia, smutki opuszczają moje serce. Kiedy Lázaro powiedział, że Duch Święty sprawia w tej chwili, że wszystkie wiążące nas łańcuchy opadają, wszystkie pęta uwalniają nasze serca - zaczęłam płakać. Był to długo wyczekiwany płacz oczyszczenia. Poczułam, że moje serce jest puste. Ale nie tak smutno puste, bo opuszczone. Nie. Moje serce było puste i zarazem pełne – oczyszczone ze wszystkich śmieci i pełne Ducha Świętego, który rozszerzał moje serce... i wciąż je rozszerza.

Poczułam wolność. Prawdziwą wolność. Bożą wolność. Pierwszy raz od bardzo długiego czasu. Poczułam, że w tym momencie jestem prawdziwą sobą – taką, jaką wymarzył sobie Bóg, kiedy mnie stwarzał. Wielka radość wypełniła moje serce. Skakałam i tańczyłam z wdzięczności, radości i miłości dla Pana Boga. Ten jeden dzień, ta jedna chwila odbudowała we mnie nadzieję, która już dawno wygasła. Bóg dał mi pewność, że mogę być wolna! Prawdziwie wolna! I ja Mu w końcu uwierzyłam! :)

Dziś dziękuję Mu za kolejny dzień mojego NOWEGO ŻYCIA z Nim. Wiem, że nie utonę!
Radości i wdzięczności nie ma końca! Wciąż czyni dla mnie nowe cuda. :)

Dla Ciebie Bóg też czyni cuda i uczyni nowe – tylko otwórz szeroko serce i Mu zaufaj!

Beata Słowik
Dni Animatora
Częstochowa
16-17.05.2013